

Z Y C I E

P R Z E M Y S K I E

NR 41 (519) ROK XI 12 PAŹDZIERNIKA 1977 R. CENA 2 ZŁOTE

„Przed nami droga pełna słońca..”

— Śpiewał zespół dziecięcy PGR w Birczy (z gospodarstwa w Leszczawie). Jakże wiele prawdy zawierają słowa tej piosenki i chyba nieprzypadkowo włączono ją do repertuaru zaprezentowanego na przeglądzie amatorskich zespołów artystycznych rzeszowskiego Zjednoczenia PPR. Odbył się on w Bachórze przy udziale 15 zespołów z 9 przedsiębiorstw rolnych.

Impreza trwała cały dzień. Towarzyszyło jej ogromne zainteresowanie przybyłej z trzech województw publiczności. Sala nie mogła wszystkich pomieścić. Organizatorzy i gospodarze spisali się doskonale, zadbali o wszystko: środki lokomocji, instrumenty, głośniki, wyżywienie i... pogodę (co się rzadko w tym roku zdarza). Dodał imprezie rangi i znaczenia udział przedstawicieli władz wojewódzkich. Wyrazem zainteresowania rozwojem kultury wśród załóg państwowych gospodarstw rolnych była specjalna nagroda wojewody przemyskiego **Zdzisława Cichońskiego** w wysokości 10 000 złotych,

który wręczył ją kapeli ludowej z PGR w Bachórze, gratulując równocześnie wszystkim uczestnikom przeglądu zapala w krzewieniu kultury muzycznej i folkloru.

Formy i możliwości rozwijania działalności kulturalnej w PGR były tematem wymiany zdań nie tylko jury (nie miało łatwego zadania w rozdziale nagród), lecz również kierowników i instruktorów zespołów, a także widzów. Wysoko ocenia pracę k-o w gospodarstwach rolnych Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR, co podkreślił w dyskusji z organizatorami przeglądu kierownik wydziału **Bolesław Zoellner**.

Kierownicy wyróżnionych zespołów odbierając nagrody z rąk dyrektora Zjednoczenia PPR **Józefa Stasika** zapewniali, że jeszcze bardziej rozwinią pracę zespołów, a stwarza im się ku temu warunki. Dziś bowiem sprawy socjalno-bytowe znajdują właściwe zrozumienie, nie żałuje się pieni-



dzy na budowę mieszkań, przedszkoli, stołówek i urzędnicie klubów.

Jury najwyższej oceniło zespoły działające w Bachórze, Oleszycach, Cieszanowie, Medyce i Posadzie Leskiej.

em

Fot. T. Ziembowska



REMONT POWINIEN ZAKOŃCZYĆ SIĘ W PAŹDZIERNIKU

W nawiązaniu do notatki zamieszczonej w „Życiu Przemyskim” z dnia 28. 09. 1977 r., a dotyczącej remontu budynku przy ul. Chopina 6 — Oddział Gospodarki Mieszkaniowej informuje:

1. Budynek jest własnością prywatną. OGM pełni funkcję inwestora zastępczego z ramienia Urzędu Miejskiego na czas trwania remontu.

2. Umowy zawarte ze Spółdzielnią Rolniczą w Olszanach oraz kolejne aneksy do umów określały termin zakończenia robót na 30 września 1977 r.

3. Na spotkaniach roboczych z wykonawcami remontów w dniach 4. 05, 21. 06, 5. 08, 77 r. oraz wystąpieniach bezpośrednio do zarządu Spółdzielni w Olszanach z dnia 9. 02, 22. 02, 1. 07, 15. 07 oraz 26. 08, 77 r. dyrekcja Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej domagała się terminowego zakończenia prac, oferując daleko idącą pomoc w formie udostępnienia materiałów deficytowych. Pismem z dnia 22. 07. 1977 r. występowaliśmy również z prośbą o interwencję do Komitetu Gminnego PZPR w Krasiczynie.

Według oświadczenia Spółdzielni (z sierpnia) powodem niezakończenia robót był brak blachy ocynkowanej, a następnie blacharzy.

Chcąc definitywnie załatwić sprawę, dyrekcja Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej zade-

cydowała, że naprawy pokryć dachowych wraz z obróbkami blacharskimi wykona Zakład Remontowy Oddziału we własnym zakresie. Efektem tego jest zakończenie robót blacharskich na budynku Chopina 2a (wykonywanych równolegle przez Spółdzielnię z Olszan) w dniu 27. 09. 77 r. i rozpoczęcia tych prac w dniu 28. 09. 77 r., przy ul. Chopina 6. Ostateczne zakończenie robót blacharsko-dekarskich na tym budynku powinno nastąpić do 15. 10. 77 roku.

Informujemy, że roboty budowlane mogą być prowadzone równolegle i według naszego rozeznania — zakończone najpóźniej do 20. 10. 77 r., tj. 20 dni po terminie umownym (...)

Dyrektor
inż. Stanisław Szware

SKIEROWANO DO KOMISJI DISCYPLINARNEJ

Odpowiadając na notatkę pł. „Taksówkarz, nasz pan”, dotyczącą odmowy wykonania usługi przez właściciela taksówki nr 84 ob. Adama Majewskiego — Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemysku informuje, że w/w nie został ukarany przez Kolegium do Spraw Wykroczeń, ponieważ wykroczenia popełnione do dnia 15. 07. br. podlegają, na podstawie dekretu o amnestii, umorzeniu.

W związku z tym sprawę ob. Majewskiego przekazano komisji dyscyplinarnej działającej przy Międzywojewódzkim Zrzeszeniu Handlu i Usług w Rzeszowie celem ukarania.

Z up. prezidenta miasta
kierownik Wydz. Komunikacji
Edward Zajączkowski

JUŻ POPRAWIONO

W związku z ukazaniem się notatki pł. „Z pisownią na bakier” dyrekcja PGR w Birczy uprzejmie dziękuje za zwrócenie uwagi na popełniony błąd i równocześnie informuje, iż został on już poprawiony.

Dyrektor
inż. Franciszek Iwański

„SOJUSZ ŚWIATA PRACY Z KULTURĄ I SZTUKĄ“

— hasło zawsze aktualne

ROZPOCZAŁ SIĘ NOWY ROK DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ. Mamy już poza sobą jego uroczystą inaugurację i związaną z nią okolicznościową galę. Teraz nadchodzi czas realizacji zadań, które w sezonie 1977/78 stanęły przed pracownikami pionu kultury i społecznym aktywnym k.o. Są one kontynuacją programu powszechnie już znanego, bo wynikającego z uchwały VII Zjazdu PZPR i dokumentów III i VII Plenum KC, a mającego piękną i adekwatną wykładnię w hasło: „SOJUSZ ŚWIATA PRACY Z KULTURĄ I SZTUKĄ“.

Zadania nie są łatwe, co wcale jednak nie oznacza, iż nie można ich wykonać. Nielatwe, gdyż istnieją kłopoty kadrowe i z bazą też nie jest najlepiej. Poważne to argumenty, ale zbyt często używane i dlatego (to nie żaden paradoks)... przestają przekonywać. Szafowanie nimi jest wygodne, lecz nie może nikogo rozgrzeszać...

Jak wykazała analiza działalności placówek kulturalnych w zakładach pracy i na wsi, w większości z nich dominuje nieatrakcyjność oferowanych form i treści, nie dostosowują też one swoich poczynań do potrzeb i aspiracji środowiska. Wypływa z tego wniosek, że w

oparciu o istniejącą bazę (mimo, że skromna) i kadry (choć występują w tym zakresie poważne braki), można robić więcej niż dotąd. Oczywiście konieczne jest zintensyfikowanie pomocy instrukcyjno - metodycznej Wojewódzkiego Domu Kultury i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, z tym że poszczególnym placówkom należy pozostawić „miejsce” na rozwijanie oddolnych inicjatyw, trzeba jednak umiejętnie pobudzać do aktywności ludzi wokół nich skupionych.

O tym, ile jeszcze można w tej dziedzinie zdziałać w naszym województwie świadczą następujące dane. W istniejących 82 zakładowych placówkach k.o. działa zaledwie 38 zespołów artystycznych i tak na dobrą sprawę, gdyby nie przemyski Dom Kultury Kolejarski — o kulturze w środowisku robotniczym nie można by było powiedzieć wiele dobrego. Wprawdzie WRZZ podjęła w roku ubiegłym szereg przedsięwzięć mobilizujących, ale na większe efekty trzeba jeszcze poczekać.

Na pewno lepiej — mimo pozorów — jest na wsi. W 23 GOK-ach działa 140 zespołów artystycznych i kół zainteresowań — do najlepiej pracujących należą gminne ośrodki kultury w Horyńcu, Pruchniku i Tryńcu. Znacznie gorzej dzieje się w większości klubów „Rolnika” i „Ruchu” w domach kultury i świetlicach co jest właśnie przyczyną ciągle powtarzających się utyskiwań i co zaniża ocenę działalności kulturalnej na wsi.

To krytyczne spojrzenie na życie k.o. w województwie przemyskim nie oznacza wcale że nie ma w tej dziedzinie osiągnięć. Wystarczy wymienić imprezy, które na stałe wpisały się do ogólnokrajowego kalendarza. Ot, choćby **Biesiada Teatralna** organizowana corocznie w Horyńcu Zdroju, **Przeгляд Kapel i Orkiestr Podwórkowych**, **Przemyska Wiosna Teatralna**, **Przeгляд Kapel i Śpiewaków Ludowych**, **Przeгляд Plakatu Muzealnego** oraz **Dni Ochrony Zabytków i Muzealnictwa** w ramach których zostanie po raz pierwszy zorganizowany tzw. „Let-

ni uniwersytet ochrony zabytków”. Do udanych, potrzebnych i zasługujących na uwagę należą również stale imprezy o zasięgu wojewódzkim, jak np. **przeгляд dorobku kulturalnego miast i wsi realizowany przez WDK** pod hasłem „**Wczoraj sąsiedzi, dziś partnerzy**” oraz **Festiwal Kulturalny Szkół** — inicjatywa Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Tak więc start do nowego roku działalności kulturalnej mimo sygnalizowanego niedosytu, ma dobre podstawy. Jeżeli praca rozwijać się będzie zgodnie z wytycznymi zawartymi w programie — czyli poprzez zainicjowanie społeczeństwa, zacieśnianie współdziałania zakładów pracy, związków zawodowych i spółdzielczości z placówkami upowszechniania kultury, ze stowarzyszeniami twórczymi oraz licznymi w województwie organizacjami społeczno - kulturalnymi — uzyskamy efekty na miarę naszych potrzeb i ambicji.



Uczestnictwo w życiu kulturalno - oświatowym, to wyraz aktywności społecznej, przynoszącej nie lada satysfakcję.

JG



PRAWNICY BLIŻEJ SPOŁECZEŃSTWA

W Dynowie odbyło się pierwsze z cyklu spotkań prawników ze społeczeństwem — przedsięwzięcia, któremu patronują Sąd Wojewódzki i nasza redakcja. Porad udzielał sędziowie — **Romana Rybak** i **Marian Ekiert**, a dotyczyły one przeważnie sporów sąsiedzkich wynikających z różnych przejawów naruszania własności prywatnej.

JUBILACI



Katarzyna i Michał Słabowie z Piątkowej żyją już w zgodnym stadle przez 50 lat. Wychowali 6 dzieci i doczekali się 32 wnuków oraz 4 prawnuków.

Ostatnio, w Urzędzie Stanu Cywilnego w Dubiecku odbyła się uroczysta dekoracja jubilatów medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Odznaczenia w obecności najbliższej rodziny, wręczyła pp. **Słabym Michałina Myszczak** — naczelnik gminy.

TOWARZYSTWO WALKI Z KALECTWEM

Od kilkunastu dni działa w województwie Towarzystwo Walki z Kalectwem. Stawia ono sobie za cel: walkę ze skutkami kalectw, rehabilitację zawodową inwalidów, opiekę nad nimi i kształtowanie właściwego, humanitarnego stosunku do ludzi dotkniętych przez los.

Zarząd Towarzystwa, którego prezesem została **mgr Maria Podkowa** — dyrektor Zakładu Szkolenia Inwalidów w Przemysku, zachęca do współpracy lekarzy różnych specjalności, nauczycieli wychowania fizycznego i wszystkich obywateli wrażliwych na niedolę innych.

Zarząd Wojewódzki TWK ma swoją siedzibę w Przemysku przy ul. Żminki 8 (Zakład Szkolenia Inwalidów).

WYSTAWA MALARSTWA

Od 7 bm. w galerii „Desy” przy ul. Fredry 5 w Przemysku czynna jest interesująca wystawa malarstwa **Zenona Henryka Rachfalskiego**. Współorganizatorem ekspozycji jest miejscowa BWA, legitymująca się coraz większą aktywnością.

TPPR PRZED ROCZNICĄ PAŹDZIERNIKA

Uaktywnia się Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Przemysku. Zarząd Miejski Towarzystwa rozwinął pracę na rzecz wzrostu liczebności organizacji, zwłaszcza wśród młodzieży. Na odbytym w ubiegłym tygodniu spotkaniu z przewodniczącymi kół omawiano udział TPPR w obchodach 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

WSBW ZARZECZE W SŁUŻBIE ROLNICTWA

Rejonowy Zakład Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Zarzeczcu specjalizuje się w budownictwie obiektów inwentarskich i innych związanych z produkcją rolną. Załoga pomyślnie realizuje planowe zadania, bierze udział we współzawodnictwie socjalistycznym na szczeblu krajowym, ponadto czynnie uczestniczy w pracach społecznych na rzecz środowiska (podjęła inicjatywę budowy przystanków na terenie gminy). W roku 1977 przysporzy gospodarce żywnościowej 1 600 stanowisk dla trzody chlewnej oraz 380 dla bydła, przekazała dwa obiekty administracyjno-socjalne dla załóg SKR, z powodzeniem modernizuje również własne zaplecze techniczne.

Na wyróżnienie zasługują brygady montażowe **Stanisława Skrzyńskiego** i **Aleksandra Zajęca** brygada betoniarzka **Stanisława Stanika**, kierownicy: **Władysław Gąsior** i **Antoni Kisala**, stolarz **Zdzisław Stec**, brygadziści ślusarni **Stanisław Stepaniak**, kierownicy budów: **Tadeusz Kokoszka** i **Marian Kucab**.

KW

DZIĘKUJEMY!

Z końcem września uczniowie Szkoły Podstawowej we **Fredropolu** byli na wycieczce krajoznawczej, podczas której zwiedzili Kraków, Wieliczkę i Oświęcim. Karteczkę z pozdrowieniami otrzymaliśmy od młodzieży i jej wychowawców z podwawelskiego grodu.

Również w ostatnich dniach września odbywała się w Sielpi spartakiada urzędów wojewódzkich. Odnotowujemy pozdrowienia od **Jerzego Kalinowskiego** i reprezentacji województwa przemyskiego.

SŁABE TEMPO PRAC NA BUDOWIE PRZEWORSKIEGO SZPITALA

Zgodnie z planem, budowany w Przeworsku szpital ma być oddany do użytku w 1979 roku. Prace przebiegają jednak w zółwym tempie i jeżeli wykonawcy tej inwestycji nie zmobilizują się, terminu nie dotrzymają. W br. zaległości w przerobie przekraczają już ponad 6 mln zł, a na placu budowy widać zaledwie kilku ludzi...

Czas najwyższy, aby zarówno JPB, jak i podwykonawcy — Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych, Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych oraz Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych, uświadomili sobie, że obiekty służby zdrowia należą do przedsięwzięć priorytetowych, traktowanych na równi z budownictwem mieszkaniowym.

Kompleks obiektów nowego szpitala w Przeworsku składać się będzie z budynku głównego (na zdjęciu — na pierwszym planie), pięciu pawilonów mieszczących oddziały specjalistyczne (łącznie 272 łóżka), pawilonu anatomii patologicznej, kotłowni i magazynu.

Fot. TZ



W UZNANIU ZASŁUG — SZTANDAR OD SPOŁECZEŃSTWA

Uroczystości obchodziliśmy w ubiegłym tygodniu 33 rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Doniosłym wydarzeniem, odnotowanym przez wiele środków masowego przekazu, było wręczenie sztandaru Komendzie Wojewódzkiej MO ufundowanego przez społeczeństwo w dowód uznania za wkład wniesiony przez milicję w tworzenie władzy ludowej, a następnie stałe umacnianie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Uczestniczący w uroczystości członek Biura Politycznego KC, minister spraw wewnętrznych, gen. brygady STANISŁAW KOWALCZYK — przemawiając do funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, a także licznie przybyłych na plac Wielkiego Proletariatu mieszkańców Przemyśla — m. in. powiedział:

— Oceniając wysoko bojowe tradycje funkcjonariuszy MO i Służby Bezpieczeństwa województwa oraz ich duże zasługi w umacnianiu bezpieczeństwa i porządku publicznego, społeczeństwo ziemi przemyskiej ufundowało Komendzie sztandar (...).

Cała ziemia przemyska szczyści się, w pełni zastrzeżenie, chlubnymi, patriotycznymi i rewolucyjnymi tradycjami. Wywołujące zryw, starcia klasowe i walki z hitlerowskim okupantem, były tu gwałtowne i ostre. Województwo przemyskie, jako jeden z pierwszych wojennych obszarów Polski Ludowej, najwcześniej stało się terenem szczególnie zaciętych i

krwawych walk z bandami reakcyjnego podziemia i bandami ukraińskich nacjonalistów.

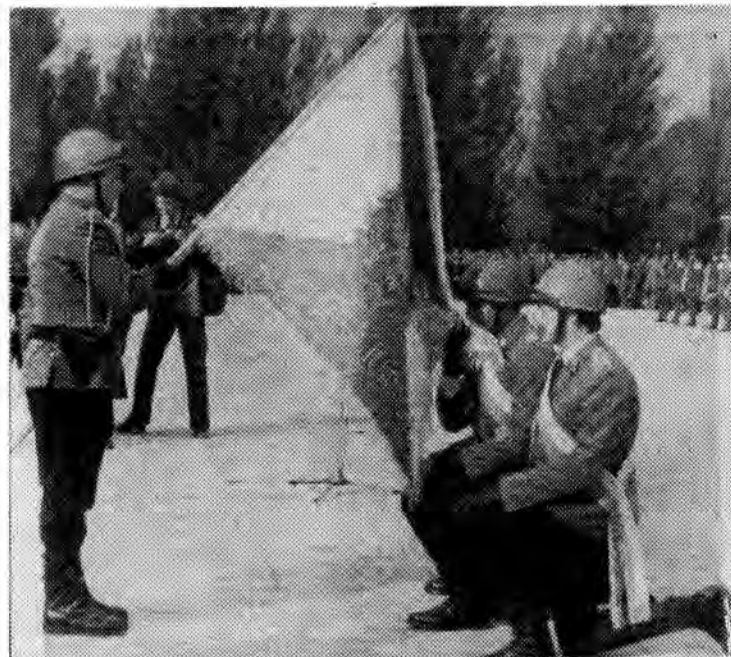
Ciężar tej walki podjęły nowe powołane organy bezpieczeństwa i milicji oraz jednostki ludowego Wojska Polskiego. Trzeba było wielkiego moralnego hartu, odwagi i pełnego ideowego zaangażowania, aby w tych ciężkich dniach wstępować w szeregi milicji i organów bezpieczeństwa. Sądzę, że wśród uczestników dzisiejszej uroczystości jest wielu z tych, którzy pamiętają ten trudny okres.

Zapewnienie porządku i ładu w odradzającym się z ruin i zgliszcz wojennych kraju, a także osobistego bezpieczeństwa

obywateli, było jednym z głównych zadań stojących wówczas przed partią i władzą ludową.

Bohaterstwo ludzi broniących w tym okresie zdobycy ludowej władzy, ich bezgraniczne poświęcenie, gotowość oddania życia za sprawę nowej, rewolucyjnej władzy, za sprawę ochrony życia i interesów ludu pracującego, stanowi piękny kartę w historii Polski Ludowej oraz organów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.

Ofiara życia i krwi poniesiona w pierwszych trudnych latach złożyła się na obecny kształt naszej Ojczyzny. Polska stała się dziś krajem nowoczes-



nym, charakteryzującym się dynamicznym rozwojem wszystkich dziedzin życia społecznego.

Doświadczenia i sukcesy całego okresu istnienia Polski Ludowej udowodniły, że rację mieli ci, którzy opowiedzieli się jednoznacznie po stronie socjalizmu.

Dzięki ustrojowi socjalistycznemu dokonano przemian w strukturze społecznej, w sposobie myślenia i poziomie wykształcenia. Po raz pierwszy w dziejach Polski powstały trwałe przesłanki jedności moralno-politycznej naszego narodu.

W ogólnym dorobku całego narodu i jego wysiłku na rzecz dalszego rozwoju kraju ma także swój znaczący udział resort spraw wewnętrznych (...)

(...) Wytyczony przez VII Zjazd PZPR program budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i potrzeba zabezpieczenia dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, wymagają od funkcjonariuszy resortu jeszcze doskonalszych i efektywniejszych działań na rzecz poprawy ładu, porządku i wzrostu poczucia bezpieczeństwa (...)

Konieczne staje się również wzmocnienie ochrony gospodarki narodowej przed zaborem, marnotrawstwem i niegospodarnością oraz innymi ujemnymi zjawiskami godzącymi w interesy ekonomiczne państwa.

Istotnym warunkiem stałej poprawy stanu porządku publicznego jest rozwój działań profilaktycznych. Ich skuteczność uzależniona jest od więzi ze społeczeństwem, z organizacjami społecznymi. Szczegółne znaczenie posiada współdziałanie jednostek MO z Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej.

Jednostki resortu spraw wewnętrznych podejmują i nadal

podjąć będą działania, aby wysiłek społeczeństwa wnoszony w rozwój naszego kraju przebiegał w atmosferze spokoju i poczucia pełnego bezpieczeństwa. W działaniach resortu spraw wewnętrznych istotne miejsce zajmuje Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Przemyślu. Bogatymi tradycjami oraz codzienną, rzetelną pracą funkcjonariusze tej Komendy zasłużyli na wysokie uznanie. Tak ocenia tę pracę kierownictwo resortu i Komitet Wojewódzki PZPR w Przemyślu (...)

Dzisiejsza uroczystość świadczy, że praca organów milicji i bezpieczeństwa spotyka się z szerokim społecznym zrozumieniem i poparciem co w decydujący sposób wpływa na sprawność i skuteczność ich działania.

W imieniu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, a także swoim własnym, serdecznie dziękuję społeczeństwu ziemi przemyskiej, za ufundowanie sztandaru.

Serdeczne podziękowania składam władzom partyjnym i administracyjnym województwa przemyskiego za stworzenie klimatu umożliwiającego nam coraz bardziej skuteczne działania, za troskę i pomoc w rozwiązywaniu różnych codziennych problemów.

Funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej w Przemyślu — z okazji otrzymania sztandaru — serdecznie gratuluje. Najgodniejszą odpowiedzią za zaufanie, jakim obdarzyło Was społeczeństwo, władze partyjne i administracyjne, niech będzie stała poprawa porządku i bezpieczeństwa publicznego w województwie przemyskim (...).



Przedstawiciele władz w czasie uroczystości. Stoją od lewej: gen. bryg. Czesław Stopiński, minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk, I sekretarz KW PZPR Zdzisław Drewniowski, przewodniczący WK FJN Leon Birn, przewodniczący WKKP Henryk Chlebowski i komendant wojewódzki MO płk Józef Karaś.

DOBRY LEPSI NAJLEPSI

Z usług ZAKŁADU PRZYRODOLECZNICZEGO Horyńca-Zdroju skorzystało w br. ponad 2-000 kuracjuszy. O to, by po trzytygodniowych zabiegach poczuli się oni lepiej i wrócili do domów z nowym zapasem sił do pracy, troszczyło się kilkudziesięciu pracowników na czele z dyrektorem, a jednocześnie naczelnym lekarzem uzdrowiska WŁADYSŁAWEM WRÓBLEWSKIM.

Kuracjusze chwalą sobie horyńską obsługę pracującą w trudnych warunkach. Dla przykładu można podać, że przygotowała ona 12 300 kąpielii siarczanych, blisko 9 000 kąpielii i okładów z borowiny, 1 350 zabiegów inhalacyjnych, 2 700 kąpielii kwasowęglowych itd. itd. (łącznie 36 000 zabiegów). Sumiennością, życzliwym stosunkiem do pacjentów i długoletnim stażem pracy wyróżniają się:



MARIA STELMACH — kąpielownia.



JÓZEF WOŹNY — palacz.



MARIA SIKORA — wykonująca zabiegi parafinowe.



MARIA LISIECKA — pielęgniarka.



JÓZEFKA MOTYKA — prac. administr. planujący zabiegi.



W lesie w pobliżu Rudy Różanieckiej, stoi ten oto, piękny w swej prostocie, pomnik. Wzniesiony staraniem społeczeństwa przypomina o okrucieństwach wojny i śmierci kilkunastu mieszkańców okolicy zamordowanych przez niemieckich faszystów.

Fot. T. Ziembowska



W województwie przemyskim — w klubach, świetlicach, szkołach, domach kultury, gminnych ośrodkach kultury i zakładach pracy — podobnie jak w całym kraju, odbywają się liczne imprezy dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Są one jednocześnie okazją do popularyzacji wiedzy o ZSRR oraz upowszechniania idei przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej. Jednym z głównych punktów obchodów będzie **WIEC PRZYJAŹNI w Szeginiach** (obwód lwowski), z udziałem przedstawicieli naszego województwa.

Niedawno do ZSRR udała się „Autobusem Przyjaźni” grupa młodzieży szkolnej — laureatów olimpiad języka rosyjskiego, zwycięzców konkursów o Kraju Rad oraz aktywistów szkolnych kół TPPR. W programie przewidziano m. in.

BOGATY PROGRAM IMPREZ

zwiedzanie Twierdzy Brzeskiej, Mińska i Lenino, a także spotkania z młodzieżą radziecką i weteranami II wojny światowej. Podczas pobytu w Lenino młodzież napelni urnę ziemią z pola wielkiej bitwy, którą po powrocie przekaże izbie pamięci w Szkole Podstawowej nr 10 im. Ludowego Wojska Polskiego w Jarosławiu.

WSS „SPOLEM” zorganizowała eliminacje Olimpiady Wiedzy o Kraju Rad i Współpracy Polsko-Radzieckiej, z udziałem reprezentantów Jarosławia, Przemysła i Przeworska. Jury wysoko oceniło poziom wiedzy uczestników eliminacji, szczególnie zaś Danuty Szczasny z Przemysła, zdobywczyni największej ilości punktów. Na wyróżnienie zasłużyły też odpowiedzi Anny Zidek i Renaty Lewkiewicz z Jarosławia oraz Krzysztofa Soboty z Przeworska.

W październiku i listopadzie odbędą się wiele innych interesujących imprez, m. in. koncert galowy w sali WDK, liczne odczyty i prelekcje z udziałem lektorów ZW TPPR, weteranów II wojny światowej i działaczy rewolucyjnych. Wśród wystaw na uwagę zasługują: „Kraj Rad w fotografii” (klub fotograficzny WDK i Jarosławskiego Domu Kultury), „Malarstwo radzieckie” (WDK), „Znaczenie radzieckie” (Jarosławski Dom Kultury), „Malarstwo plastyków obwodu lwowskiego” (Muzeum Okręgowe), „Z życia dzieci radzieckich” (GOK w Pruchniku). Interesująco zapowiadają się także eliminacje miejskie i wojewódzkie turnieju międzyszkolnego „Co wiesz o Kraju Rad”. Godny odnotowania jest cykl spotkań z uczestnikami pociągów przyjaźni oraz gośćmi z ZSRR pod hasłem „Wieczory przy samowarze”. Klub Pamięci Narodowej przy WDK, wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Towarzystwa Kultury Teatralnej, przygotowuje spektakl pt. „Zarzewie wolności”. Będzie to faktomontaż ukazujący echa rewolucji w Przemysku, podczas którego przedstawione zostaną m. in. dokumenty dotyczące działalności Rady Robotniczo-Zołnierskiej w Przemysku.

Uzupełnieniem tych atrakcyjnych imprez będą występy zaproszonych do naszego województwa zespołów z ZSRR, które zaprezentują się w Przemysku, Jarosławiu, Przeworsku i Lubaczowie.

W dniach 28 — 30 bm. przewidziane są również w Przemysku występy Teatru Romantyczności, który pokaże „Martwe dusze” Gogola.

(3)

ZYCIE rozmawia

z mgr. ANDRZEJEM WARNIKIEM — plastykiem wojewódzkim

— Od 1 maja br. pełni Pan obowiązki plastyka wojewódzkiego. Dawniej takiego stanowiska w naszej strukturze administracji nie było...

— Rzeczywiście nie było, ale od kilku lat działali plastycy miejscy. Po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju uznano za celowe zwiększyć udział plastyków w kształtowaniu środowiska i kultury plastycznej społeczeństwa. Władze naszego regionu są tym mocno zainteresowane. Plastyk wojewódzki ma ściśle współpracować z urbanistami i architektami, dlatego też usytuowano to stanowisko w Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich.

— Czy mógłby Pan nieco dokładniej sprecyzować swoje zadania?

— Cele i zakres kompetencji zostały określone przez Zarząd Główny ZPAP, a ja na tej podstawie opracowałem program rozwoju plastyki w województwie. Składa się on z pięciu zasadniczych kierunków.

Pierwszy dotyczy rzeźby plenerowej. Chodzi o to, aby na nowych osiedlach (istniejących już, powstających i planowanych) oraz w gminach — stosować formy rzeźbiarskie rozbijające monotonię pionu i poziomu architektury, a także indywidualizujące wnętrza osiedli, zarówno miejskich, jak i wiejskich. W tym punkcie programu mieści się również sprawa wyposażania budynków użyteczności publicznej w elementy rzeźbiarskie (wewnętrzne i zewnętrzne płaskorzeźby

lub inne formy ożywiające te obiekty). Założenia są już wprowadzane do praktycznego działania. Przykładem może być płaskorzeźba, która ozdobi jeden z budynków Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. 1 Maja w Przemysku. Mam ponadto długofalowe zamierzenia: chciałbym, aby każda ulica, szkoła, każdy plac czy placów-

ka kulturalno-oświatowa lub zakład pracy — miały akcent plastyczny związany tematycznie z postacią, której imię noszą. Tego rodzaju przedsięwzięcie byłoby w konsekwencji czymś kształującym, nie mówiąc już nawet o jego walorach estetycznych.

Drugi z punktów programu dotyczy malarstwa, bo szarzyzna naszego pejzażu straszy często nieodpowiednią bryłą, formą i kolorystyką. Na tzw. „ślepych ścianach” nie muszą być tylko elementy reklamy (nie zawsze należyce skoordynowane z formą budynku), ale i kompozycje malarskie lub dekoracyjne wykonane w trwałych technikach (np. freski, mozaiki, sgraffito). Każde miasto powinno mieć ponadto indywidualny wyraz plastyczny

te są już prowadzone i ich efekty widać np. w Przemysku przy ul. Sanockiej i obok stacji benzynowej na Budach, w Medyce na przejściu granicznym oraz w innych miejscowościach województwa. Oddzielną sprawą jest wprowadzenie, stojącej na dobrym poziomie artystycznym, tzw. komunikacji wizualnej — chodzi o tablice i świetliki z nazwami ulic, placów, osiedli...

osiągany zarówno dzięki kolorowi jak i nocnym oświetleniom witryn sklepowych, obiektów zabytkowych itp., co daje wspaniałe efekty wizualne. Planowane zadania wprowadza się do codziennej praktyki, choć poza fachowym projektowaniem kolorystyki elewacji nie zrobiliśmy jeszcze w tym zakresie zbyt dużo...

Trzeci kierunek działań zmierza do odpowiedniego wykorzystania grafiki, m. in. do podniesienia poziomu wykonawstwa graficznego opakowań towarów produkowanych w naszym województwie, wydawnictw, propagandy wizualnej (politycznej, kulturalnej, turystycznej itp.), reklamy. Prace

najważniejszych miejsc do stałego eksponowania różnych gablot, plansz i innych tego typu akcentów informacyjno-propagandowych). Wiele już w tych sprawach działano, ale dużo jest jeszcze do zrobienia.

Ostatni z podstawowych kierunków pracy plastyka wojewódzkiego to zadania w zakresie tadu przestrzennego i estetyzacji. Tym zajmuje się zasadniczo Wydział Rewaloryzacji Zabytków WDRMiOW — moja rola polega na opiniowaniu i inicjowaniu określonych przedsięwzięć. Mówiąc konkretnie — chodzi o wyposażanie obiektów zabytkowych i rewaloryzowanych w stylowe akcesoria (kraty, lampy, meble, wysięgniki i

Dla przykładu — odbywa się obecnie plener w Stadninie Koni w Stubnie, w którym uczestniczą artyści — malarze z wielu regionów kraju, w tym oczywiście również przedstawiciele przemyskiego środowiska. Jest to pierwsze przedsięwzięcie tego rodzaju w cyklu planowanych na przyszłość... Do moich obowiązków należy również współdziałanie z ZPAP w staraniach o polepszenie bazy materialnej twórców i ich możliwości rozwojowych, m. in. przez stypendia czy nawet zlecenia na prace wynikające z programu, który przedstawiłem.

— A kogo, oprócz architektów i urbanistów oraz środowiska plastyków, należy zaliczyć do grona sojuszników w realizacji tego programu?

— Przede wszystkim gospodarzy miast i gmin, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową, dyrektorów poszczególnych zakładów pracy, Towarzystwo Miłośników Przemysła i Regionu...

— Nie jest to oczywiście pełna lista...

— Naturalnie. Liczę na pomoc każdego, komu rozwój kultury plastycznej leży na sercu. Czas najwyższy podjąć powszechną walkę z szarzyzną i brzydotą — za mocno się u nas zakorzeniła. Warto też chyba ogłosić apel o aktywizację całego społeczeństwa w popieraniu na pewno słusznych w tym zakresie zamierzeń, choćby tylko poprzez informowanie o istnieniu lub rodzeniu się zjawisk mających negatywny wpływ na estetyczny wygląd miast i wsi, na ich naturalne piękno...

Rozmawiał:

LEONARD CZAJKA

WALKA Z SZARZYZNĄ I BRZYDOTĄ

inne detale) oraz wpływanie na wyższe jakością rozwiązań funkcyjnych, technicznych i stylowych obiektów użyteczności publicznej (wnętrza sklepów, restauracji, punktów usługowych, dworców kolejowych itp.).

— Jak dotąd mówił Pan o sztukach użytkowych, ale wydaje mi się, że plastyk wojewódzki powinien też dbać o podnoszenie poziomu tzw. sztuki warsztatowej, gdyż jest niejako opiekunem środowiska plastycznego z urzędu...

— Wiele tych spraw bierze na siebie Zarząd Oddziału ZPAP. Moje kompetencje spruwają się do działań inicjujących takie wydarzenia jak plenery czy konkursy malarskie, rzeźbiarskie i graficzne.

W gabinecie Leszka Chowańskiego, dyrektora Technikum i Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Przemyślu, rzedem stoją na półkach puchary. Są to sportowe trofea uczniów, zdobyte na najrozmaitszych zawodach. Rywale sportowców z „budowlanki” powiadają, że nie sztuka osiągać sukcesy, gdy ma się nowoczesną salę gimnastyczną, doskonały sprzęt, boiska, urządzenia lekkoatletyczne.

Może konkurenci mają rację, ale nie wiedzą, że to wszystko zdobyto tu własnymi siłami.

SMIESZNA GIMNASTYKA

Do tej szkoły trafia w większości młodzież wiejska. I najczęściej dopiero tutaj dowiaduje się, co oznaczają słowa: „wychowanie fizyczne”. Opowiadają, że poprzednio, w podstawówce, lekcje wf należały do rzadkości, traktowane trochę na zasadzie „śmiesznej gimnastyki”. A jeśli już się odbywały, polegało to na tym, że pani rzuciła dzieciom piłkę i mowiała: „grajcie sobie, łobuzy, tylko spokojnie, żeby nóg nie połamać!”.

Jakże więc w „budowlance” robić wielki sport?

Leszek Wojciechowski i Ryszard Skoczylas, nauczyciele wf, twierdzą zgodnie, że jest to „orka na ugorze”. Okazuje się jednak, że z ugoru, przy dobrej i pełnej zaangażowania pracy, można zbierać doskonale plony.

— Naszym głównym zadaniem — mówi L. Wojciechowski — jest przede wszystkim nadrobienie zaległości i zaniebana, wyniesionych przez młodzież ze szkół podstawowych. Staramy się tak pracować, aby lekcje wf przynosiły młodzieży radość. I chyba nam się to udaje, gdyż nasi wychowankowie garną się do sportu, są bardzo zdyscyplinowani, pełni zapału...

W Technikum i Zasadniczej Szkole Budowlanej w Przemyślu zapalono dla sportu zielone światło. W przyszłym zawodzie uczniów tej szkoły sprawność fizyczna odgrywa niebagatelną rolę. Dyrekcji szkoły i nauczycielom wf nie chodzi zatem o wyczyn, lecz przede wszystkim rekreację, wyrabianie ogólnej sprawności. Efekty tej pracy przeszły najsmielsze oczekiwania.

SAMI DLA SIEBIE

Uczniowie niedawno wybudowanej, nowoczesnej szkoły, otrzymali wraz z kompleksem budynków piękną salę gimnastyczną, jakiej pozazdrościć im mogą inni. Nie założyli jednak rąk, lecz przeciwnie — zabrali się do pracy. Na terenach przyuczelnianych własnymi siłami wybudowali asfaltowe boiska do piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki, 6-torową bieżnię, rzutnie, skocznie i inne urządzenia.

Można by czyn ten wylczyć w złotówkach i byłaby to imponująca kwota. Jednakże praca ta ma znacznie wyższą wartość, procentującą z każdym rokiem.

Obecnie przymierzają się do budowy tzw. „zielonych sal gimnastycznych”. Na wolnym powietrzu umieszczone będą przyrządy do ćwiczeń, a obok szkoły powstanie trawiaste boisko do gry w piłkę nożną.

Już w tej chwili szkoła ma więcej sprzętu niż niejedyn klub dofinansowywany z puli państwowej. Mają tu bowiem praktycznie wszystko, co niezbędne do właściwego prowadzenia zajęć, poczynając od dresów, poprzez sprzęt do sportów zimowych, kończąc na rowerach, namiotach itp. A wszystko to zakupiono z funduszy wygospodarowanych, nie obciążając konta szkoły.

SZKOŁA MISTRZÓW

Na 354 tego typu szkoły w Polsce młodzież przemyskiej „budowlanki” zajęła w ogólnej punktacji wysokie, piąte miejsce. W reprezentacji wojewódz-

stwa na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży w Łodzi oni też stanowią najmocniejsze punkty: Marek Jajuga — złoty medal na 3000 m. Janusz Wojtas — mistrz w ciężarach, Stanisław Karpiuk — srebrny medalista w tej dyscyplinie.

Na Centralnej Spartakiadzie Szkół Budowlanych Andrzej Potoczny był 5 w skoku w dal, a obecnie osiąga już w trójskoku rezultaty powyżej 14 metrów. Ten rejestr mistrzów u-

sportu i lekcji wychowania fizycznego. Grono pedagogiczne cieszy się z osiągnięć swych wychowanków na różnych stadionach. Młodzież to docenia i stara się ustawiać poprzeczkę coraz wyżej.

Oto przyczyny sportowych sukcesów przemyskiej „budowlanki”, mających zasadniczy wpływ na jakość przyszłej pracy jej uczniów.

(jm)

„Grajcie sobie łobuzy...”

zupelnijmy jeszcze innymi nazwiskami: biegaczki Barbary Wiśniowskiej, czy chociażby jednej z najlepszych junierek w krajowej lekkoatletyce — Renaty Praweckiej.

Rzeszowskie Zjednoczenie Budownictwa po raz pierwszy zwyciężyło w sportowej rywalizacji wszystkich zjednoczeń w kraju. Połowę punktów, które przyniosły sukces, zdobyli uczniowie z Przemyśla.

JAK TO SIĘ ROBI?

Wiemy doskonale, że w wielu jeszcze szkołach sportowcy traktowani są jak zło konieczne i nie mają lekkiego życia. O tym nie mówi się oficjalnie, ale doświadczenie uczy, że uczniowie tacy po powrocie z zawodów pierwsi przywoływani są do tablicy i nie szczędzi im się różnych gorzkich uwag. W Technikum i Zasadniczej Szkole Budowlanej w Przemyślu jest inaczej. Tutaj nie ogranicza się nawet młodzież możliwości uprawiania sportu w klubach, szczególnie w tych sekcjach, których nie ma w szkole. Co więcej — sportowcy mają spore udogodnienia i trzeba podkreślić, że właśnie dzięki temu potrafią znakomicie łączyć sport, naukę i pracę, bez uszczerbku dla żadnej z tych dziedzin.

Leszek Wojciechowski, pracujący w szkolnictwie już 15 lat, jest zasłużonym pedagogiem, wychowawcą młodzieży i trenerem. Zatrudniony tu od niedawna Ryszard Skoczylas jest również człowiekiem wielce oddanym sprawom sportu i rekreacji. Dyrektor Leszek Chowański docenia znaczenie



Uczeń klasy II „h”, przyszły kierowca — mechanik pojazdów samochodowych, złoty medalista Centralnej Spartakiady Młodzieży w Łodzi w biegu na 3 tys. metrów — MAREK JAJUGA.

LESZEK WOJCIECHOWSKI: „Staramy się tak pracować, aby lekcje wf przynosiły młodzieży radość...”.

Fot. TZ



Tadeusz Pichło

Upust krwi

Ze skraju trumny na dziewiątym piętrze,
stąd, z wysokości złych czterdziestu lat
żegnam nadzieję. Wartości najświętsze
na glucho zawarł niedostępny świat.

Mojej zieleni maje się zliścily,
ubogiej wody spłynął wąski chłód.
Wielkie szaleństwa — skarlały bez siły,
powszednich skomleń pochłonił je nurt.

Gdzieś świt się pali, morze fałą błyska,
słowo zaklina niespodziane drzwi,
i parzy dłonie wulkaniczna iskra.

Tu — nicość wchłania spopielale sny,
tu głos bez głosu. Pustą arkę niesie.
W cud Araratu już nie wierzy nikt.
Zjada mnie zwolna dychawiczna jesień,
chybiona miłość i milczący wstyd.

Skąpiąc — buduje. Nic nie idzie w las.
Zliczone słowa, gesty i uśmiechy.
Przemykający jak obły szczur czas
rozszarpie wątlą tkaninę oddechu.

WIELKI SŁOWNIK SZWEDZKO-POLSKI

Założony w roku 1487, z inicjatywy ówczesnego arcybiskupa Jakuba Ulfssona, uniwersytet w Uppsali szybko stał się kuźnią licznej kadry naukowców i centrum życia kulturalnego w Szwecji. Dzięki zdobyciom wojennym w czasie wypraw królów szwedzkich na tereny ówczesnej Polski, Rosji i Niemiec zbiory biblioteki i pracownie wzbogaciły się o bezcenne skarby kultury i pomoce naukowe, przechowywane do dziś pieczołowicie w starych murach Alma Mater Uppsaliensis. Wśród nich znajduje się słynna „srebrna biblia” — najstarszy zabytek piśmiennictwa germańskiego oraz wiele innych białych kruków, pisanych ręcznie na pergaminie. Między innymi znajduje się tam część biblioteki Mikołaja Kopernika z zamku we Fromborku.

W piwnicach Carolina Rediviva każdy polonista znajdzie wiele cennych i w kraju mało znanych skarbów polskiego i słowiańskiego piśmiennictwa. Wyprawa do Uppsali niejedną już ujawniła sensację naukową, np. profesor Carl-Johan Clemedson ze Sztokholmu, zajmujący się między innymi medycyną średniowiecza, szperając w inkunabulach Mikołaja Kopernika, wydanych przed rokiem 1501, odkrył odrębne notatki wielkiego polskiego astronoma, zawierające sposoby leczenia m. in. takich chorób, uchodzących wówczas za nieuleczalne — jak artretyzm, gościec czy choroby weneryczne.

Caly księgozbiór Mikołaja Kopernika, zapakowany w 36 skrzyniach, król Gustaw II Adolf po zdobyciu Fromborka w 1626 roku przekazał jako zdobycz wojenną w darze uniwersytetowi w Uppsali. Również i inni królowie szwedzcy — Karol X Gustaw i Karol XII — przebywając z niezbyt gościnnymi wówczas wizytami w naszym kraju, przyczynili się poważnie do wzbogacenia zbiorów Carolina Rediviva.

Światowy rozgłos uczelnia uppsalska zdobyła około roku 1750, kiedy to w jej murach wykładali: słynny biolog Karol Linneusz i astronom Anders Celsjusz.

Pierwszą kobietą-studentką była w 1852 roku Betty Pettersson. I trzeba było aż dalszych 104 lat, zanim profesurę otrzymały aż 4 przedstawicielki płci pięknej.

Wprowadzona przez socjaldemokratów w 1960 roku reforma systemu szkolnictwa doprowadziła do tego, że już tego samego roku zapisano 550 nowych studentów, w tym wielu pochodzenia robotniczego. Jednakże dopiero stworzenie możliwości zdobycia wyższego wykształcenia na studiach wieczorowych i zaocznych doprowadziło do tego, że w 1968 roku zapisało się na studia aż 23 500 nowych studentów. I jeszcze jedna informacja: do 1945 roku kobiety stanowiły 25 proc. studentów uczelni, a ostatnio aż 42 proc.

Kadra profesorska uniwersytetu w Uppsali liczy dziś 155 profesorów.

Ojcowie tej najstarszej uczelni w Szwecji spodziewają się, że w ciągu roku „sędziwego jubilatą” odwiedzi ok. 600 naukowców z całego świata. Uczestniczyć oni będą w ponad 40 różnego typu sympozjach, jakie z okazji jubileuszu, przypadającego na koniec września, zorganizuje rektorat tej uczelni. Przewidziane jest m. in. spotkanie sławistów. Spośród miejscowych sławistów, uczestniczących w tym spotkaniu, wymienić należy zasłużonego dla kultury polskiej profesora Józefa Trypućkę, który niedawno skończył pracę nad Wielkim Słownikiem Szwedzko-Polskim. Słownik ten prawdopodobnie ukaże się jeszcze w tym roku.

RUDOLF HOFFMAN

Dojazdy do pracy, ciągle problemem...

System sprzedaży biletów przez konduktorów został zaniechany. Kupujemy je w kioskach „Ruchu”, klubach i sklepach GS oraz innych placówkach handlowo-usługowych. Do tej formy sprzedaży zdążyliśmy się przyzwyczaić. Chwalimy ją, chociaż można i w tym względzie coś niecoś usprawnić.

Mają czasem kłopoty pasażerowie podróżujący we wczesnych godzinach rannych lub późno wieczorem. Punkty sprzedaży są wtedy zamknięte. Należałoby zaopatrzyć w bilety sklepy spożywcze, najwcześniej otwierane, jak również restauracje — czynne do późnych godzin wieczornych. Pytałem o

bilety w „Lubianej” w Lubaczowie i „Olszance” w Oleszycach. Buletowy i szatniarz byli zdziwieni. A może upoważnić do sprzedaży osoby, mieszkające blisko przystanków? Mam nadzieję, że wyrażą na to zgodę.

Z biletem wsiadamy do autobusu. Kasujemy go sami. Kasownicy zastąpiły konduktorów. I to z powodzeniem. Mają więcej zwolenników niż przeciwników. To urządzenie zdaje egzamin.

Autobusy kursują przeladowane. W miejscowościach takich jak: Oleszyce, Cieszanów, Dachnów, Wólka Krowicka, Lisie Jamy, Opaka — w zasadzie

nie mają po co się zatrzymywać. Brak wolnych miejsc. Stąd nasuwa się generalny wniosek: w Lubaczowie potrzeba (w godzinach szczytu) uruchomić podmiejskie kursy. W krótkim czasie rozładowałyby tło. Propozycję taką zgłaszaliśmy pod adresem Oddziału PKS w Jarosławiu i Przemysłu. Nie skorzystano z niej.

Szarpią nerwy dojeżdżających do pracy nierzetelne informacje kierowców. Jedni zabierają w pierwszej kolejności młodzież szkolną, drudzy — posiadaczy biletów miesięcznych, jeszcze inni — osoby wyrażające chęć jazdy na większą odległość. Wszyscy przy tym twierdzą, że takie są polecenia dyrekcji PKS! Czyżby były one tak diametralnie różne? Może ktoś kompetentny — i to publicznie — wyjaśni, jak to jest z tym pierwszeństwem przejazdu w PKS-ie.

Ilość sprzedanych biletów nie koreluje z możliwościami przewozowymi. To rodzi pretensje i rozczarowania. Nie wystarczają wyjaśnienia kierowców, tego typu: — Zabieram do Przemysła i Jarosławia. Wy do Oleszyc macie swój kurs lokalny. Na pytanie: — Który?, pada odpowiedź: — Ten do Cerkowa, za pół godziny.

Kierowca kolejnego autobusu oznajmia: — Proszę wsiadać w pierwszej kolejności do Cerkowa i Starego Dzikowa. Wy do Oleszyc możecie dostać się czymkolwiek!

Oczekiwanie na autobus trwa.

Z innowacjami wprowadzanymi w komunikacji autobusowej wiąże się zarządzenie wojewody przemyskiego z czerwca br. Zobowiązuje ono kierowców autobusów zakładowych, w razie wolnych miejsc, by zajeżdżali na przystanki PKS i zabierali w pierwszej kolejności pracowników posiadających bilety miesięczne. Nie wszyscy respektują to zarządzenie. Omijają przystanki. Przez szyby widać, że w zakładowych autobusach (osinobusach) są wolne miejsca. Wozu się czasem powietrze. Jeśli zatrzymują się na trasie, to za „dychę” wrzucaną do czapki lub rączki kierowcy. Uplynie już dość czasu, by zainteresować się, ile pieniędzy wpłacono do kas zakładów pracy. Zapewniam, że jest kogo wozić. Nadzór nad wprowadzeniem zarządzenia należałoby rozszerzyć na

rewizorów PKS, którzy oprócz kontroli biletów u podróżnych, winni wnikliwiej analizować przyczyny znacznych opóźnień autobusów lub ich przedwczesnych odjazdów (czasem i 15 min.).

Zbliża się zima. Warunki dojazdu do pracy będą coraz gor-

sze. Działanie profilaktyczne powinno być podjęte od zaraz. Tęgo wymaga interes społeczny. Gdyby niektóre z podanych propozycji zostały zrealizowane, byłbym bardzo zadowolony. Myślę, że inni także.

ADAM LAZAR



Zlikwidowanie sprzedaży biletów w autobusach nastąpiło nie tylko w naszym województwie, lecz w wielu oddziałach PKS. Przedsięwzięcie zdało egzamin, jest korzystne z wielu względów, również finansowych dla przedsiębiorstwa. Plany w roku bieżącym wykonujemy z nadwyżką.

Chciałbym się jednak ustosunkować do ujemnych zjawisk, o których wspomina pan Adam Lazar i niektóre wyjaśnić.

● KIOSKI NIE ZAWSZE OTWARTE. Prawda. Ale przecież wyjazdy PKS-em planujemy naprzód. Bilety w relacjach podmiejskich kosztują kilka złotych, coz prostszego jak kupić sobie je na zapas. Tak przecież postępują mieszkańcy miast korzystający z usług komunikacji miejskiej, gdzie opłaty są zróżnicowane z uwagi na strefy i nierazko wyższe. Bilet zakupiony w kiosku nie traci ważności.

Rozważamy projekt, o którym pisze p. Lazar, sprzedaży biletów przez obywateli mieszkających w pobliżu przystanków. Sprawa do załatwienia. Wprowadzenie jej w życie od zaraz jest jednak niemożliwe z uwagi na obowiązujące przepisy finansowe, ale z pewnością będzie aktualna w przyszłym roku.

● KUPIŁ KTOS BILET, LECZ NIE DOSTAŁ SIĘ DO AUTOBUSU. A czy poprzednio wszyscy obywatele, którzy stali na przystankach byli zabierani do pakaesu? Nie. Ale teraz posiadają bilet! Tak, nie traci on jednak ważności i można go zawsze wykorzystywać. Przy dzisiejszym ogólnokrajowym deficycie ręk do pracy nie możemy pozwolić na tworzenie armii konduktorów — zawodu, który nie jest zawodem w odniesieniu do trakcji samochodowej. Trzeba uwzględnić interes i potrzeby gospodarki ogólnonarodowej.

● KOGO NAJPIERW. Problem nie do rozwiązania w tej chwili. Warunkuje go stan taboru przewozowego, a z tym nie najlepiej. Brakuje autobusów. Trzeba również uwzględnić bezpieczeństwo jazdy. Nie bez znaczenia jest tu kultura kierowców. W praktyce oni decydują kogo zabierać w pierwszej kolejności, są przecież ludźmi, jak i ci oczekujący na przystankach. Nie można w tej sprawie wydać jakiejś uniwersalnej decyzji, priorytet mają jednak bilety miesięczne na ustalone kursy. Musi obowiązywać elastyczność wynikająca z odległości, czasu kursu, stopnia zapelnienia wozu i wielu innych czynników.

● UCZCIWOŚĆ. Kiedyś płynęły do dyrekcji skargi pasażerów na konduktorów, dziś niestety musimy zwiększać drużynę rewizorów, gdyż przypadki jazdy bez biletu nie należą do rzadkości. Nieuczciwi pasażerowie stosują tzw. krótkie bilety i wiele innych wybiegów. Ci sami ludzie prawdopodobnie najgłośniejsz narzekają na brak taboru, a przecież jedno z drugim się łączy — autobus kosztuje.

● WYKORZYSTANIE AUTOBUSÓW I OSINOBUSÓW ZAKŁADOWYCH DO KOMUNIKACJI POWSZECHNEJ. Uważam, że rzeczycie nie ma co liczyć na rzetelność w wykonywaniu słusznego rozporządzenia wojewody. Trzeba zakłady rozliczać. W jaki sposób — to już sprawa dyskusji.

WITOLD CZYZYKIEWICZ
dyrektor Oddziału PKS w Przemysłu



PRZEMIANY

Po 8 latach pisania tych felietonów, stałem się chcąc nie chcąc, świadkiem najrozmaitszych przeobrażeń w życiu zdegenerowanym i przestępczym. To małe doświadczenie pozwala już na pierwsze wnioski, z których generalny jest dość optymistyczny, bo mniej więcej taki: tzw. sprawcy czynów zakazanych ulegają pozytywnym przemianom obyczajowym.

Jeszcze kilka lat temu, jesienią, szedłem sobie do sądu, a tam aż rąta się od dozynkowego mordobicia, bo praktycznie mało które dożnyki odbywały się bez dożynania czyjegoś szwagra, teścia lub sąsiada. A teraz, jak na złość, kultura można powiedzieć. Wieniec, tańce, ochłaj raczej normalny i najwyżej ktoś tam komuś da trochę po pysku, raczej lekko. Nie uwierzycie może, ale zaczynają już na dożynkach urządzać dyskoteki, a stroje

ludowe oszczędzają wyłączenie na przyjazd telewizji. Ciężkie byłyby czasy dla kryminalnych kronikarzy, gdyby nie to, że są jeszcze, na szczęście, tradycjonalisci, którzy tak łatwo nie dają się się zwieść przemianom cywilizacyjnym.

Bartłomiej S., lat 64, gospodarz na swoim, ojciec trzech dorosłych synów, nie pije na przykład „mazowieckiej”, lecz spożywa wyłącznie własną produkcję. O zakazie pędzenia bimbru słyszał, ale ma to gdzieś, bo on z kradzionego nie pędzi, robi to we własnej chałupie i sam pije, a najwyżej z rodziny. Bartłomiej S. nigdy dotąd nie był też w sądzie i w ogóle gardzi udawaniem się po pomoc do takich organów. Jeśli ma się kłopot i zatarg — twierdził później przed sądem ten relikw przestępcy — to od tego jest się mężczyzną, żeby nie zdawać się na łaskę umownej spr-

wiedliwości, lecz wymierzyć ją samemu. Jeśli przeciwnik dostanie porządnie po łapach, ewentualnie po gębie, zrozumie, że nie miał racji. I nie będzie też miał odwolania, w przeciwnym razie do sądu, gdzie można się swarzyć latami i na koniec nie być zadowolonym z wyroku.

W rodzinnej wsi Bartłomieja S. mieszka też wraz z rodziną Stanisław P., lat 63. Oba gospodarze nie lubią się, a raczej nienawidzą. Jest to spór historyczny, od bodajże dwóch albo nawet trzech pokoleń, i stał się zasadą wzajemnego wobec siebie postępowania. Nie ma zresztą powodu, aby pokochać potomka wrogiej rodziny tylko dlatego, że urodził się on w sto lat później niż jego pradziadek, z którym Stanisław P. darł koty.

Stanisław P. jest ogólnie w gorszej sytuacji, bowiem ma tylko dwóch synów. Pech chce, że obaj gospodarze sąsiadują ze sobą i stąd też okazji do potyczek raczej nie brakuje.

Ostatnio Bartłomiej S. i jego chłopcy stawiali nową stodołę. Przypadek zrzucił, że podczas wykonywania tej pracy uszkodzili parkan sąsiadów. Wyszedł wtedy z chałupy najmłodszy syn Stanisława P., największa zadziora, i rzekł beznamiętnie,

że znów trzeba będzie „obić mordy tym knurom”. Syn Bartłomieja odparł na to, że trzeba by do tego celu wynająć pluton wojska. Antagonista mruknął w odpowiedzi: „zobaczymy” — i ulotnił się.

Wieczorem wrócił do domu tatuś, Stanisław P., i od razu zauważył wywrócone sztachety.

— Kto to zrobił? — zapytał synów.

— A któżby mógł? — odrzekli. — Jasne, że te sukiny syny zza płota...

— Rozmawiałeś z nimi? — zainteresował się tatuś zwracając się do młodszej latorośli.

— Mówiłem tylko, że objemy im mordy...

— To i dobrze powiedział, bo tak zrobimy — zdecydował ojciec rodu.

Na to wtrącił się syn starszy, o usposobieniu łagodniejszym i zwyczajach bardziej parlamentarnych, który zaoferował się sprawę załatwić. Otrzymał ustne pełnomocnictwo i wyruszył do sąsiadów. Nie było go długo. Po godzinie ojciec z młodszym synem zaczęli się niepokoić.

— Może go ubili? — snuł domysły młodszy brat powstańca.

Stanisław P. zdecydował wtedy, że trzeba wyruszyć z odsieczką. Uzbroili się w odpowiedni sprzęt (jakiś tam kastecik, kół drewniany itp.), po czym udali się do mieszkania Bartłomieja S. Wchodzą i oczom nie wierzą. Przy stole, wspólnie z odwiecznymi wrogami, siedzi ten starszy synalek i popija bimber. Klepią się po ramionach, jak najlepsi przyjaciele.

Stanisława P. omal krew nie zalała. Rzucił się na syna i uderzył go w twarz. W obronie swego gościa stanęli gospodarze i po krótkiej bitwie wyrzucili z domu Stanisława P. i jego młodsze dzieci, dosyć raczej poturbowanych.

FINAŁ: Stanisław P. wyrzucił starszego syna z domu oraz oskarżył Bartłomieja S. i jego meską część rodziny o pobicie, a na dodatek zakapował jeszcze, że pęda oni bimber. Sąd umorzyl postępowanie w pierwszej sprawie, natomiast ukarał winnych za nielegalny wyrób spirytusu.

O ile znam — z akt sprawy — Bartłomieja S., nie sądzę, aby było to już definitywne zakończenie jego sporu z sąsiadem. Tacy jak on dają co najmniej do remisu...

JAN M.



Polna odrabia straty

Występujący w rozgrywkach klasy „M” piłkarze Polnej w kolejnym meczu zasygnalizowali wyższą formę pokonując po ciekawej grze na własnym boisku renomowaną Garbarnię Kraków 4:3 (1:1). Festiwal bramek rozpoczęli goście, zdobywając w 17 min. prowadzenie z rzutu wolnego. „Metalowcy” nie zalamali się po utracie gola. Atakowali nadal z impetem, stwarzając groźne sytuacje strzeleckie. W 35 min. Grzegorzczak z rzutu wolnego celnie zagrał na głowę Gałęzy, który z kilku metrów zdobył wyrównującego gola.

Tuż po przerwie, drugą bramkę dla gospodarzy strzelił Szuberla. Od tego momentu goście zepchnięci zostali do głębokiej defensywy. W 56 min. w zamieszaniu na polu karnym piłka po rzucie Hnatkiewicza odbiła się od nogi obrońcy Garbarni i wpadła do siatki. Zanośnię na wysoką wygraną Polnej, ale goście skrupulatnie wykorzystywali każdą okazję do poprawy niekorzystnego dla siebie rezultatu. Po błędach obrońców oraz w wyniku niezdecydowanej postawy bramkarza Rogozińskiego, krakowianie zdołali w ciągu ośmiu minut uzyskać dwie bramki. Kulminacyjny moment meczu nastąpił w 75 min. Grzegorzczak wykonując rzut wolny, zagrał do Bandrowicza, a ten celnie zaadresował piłkę głową do Dudy, który z trudnej pozycji, stojąc tyłem do bramki, strzelił nie do obrony pod samą poprzeczkę.

Dzięki wygranej, Polna opuściła ostatnią lokatę w tabeli. Wśród „metalowców” na najwyższe oceny w ostatnim meczu zasłużyli: Skorwider, Grzegorzczak i Hnatkiewicz.

Na pozycji lidera w klasie „M” umocnili się piłkarze JKS, którzy pokonali u siebie Lechię Sędziszów 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył w 66 min. Gmyrek.

W klasie wojewódzkiej na uwagę zasługuje wysokie zwycięstwo Czujawu w Lubaczowie nad Pogonią 5:0 (1:0).

A oto inne wyniki spotkań rozegranych z udziałem drużyn z naszego województwa: Walter-Polonia 0:0, Budowlani Radymno-Polna II 1:2 (0:1).

(wab)

START DO II ETAPU SZTAFETY OLIMPIJSKIEJ „MOSKWA 80”

W Zespole Szkół Zawodowych w Lubaczowie, podsumowano niedawno I etap wojewódzkiego współzawodnictwa sztafety olimpijskiej „Moskwa 80”. Na uroczystość przybyli m. in.: przedstawiciel Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR Andrzej Bryliński oraz wicekurator Oświaty i Wychowania Bronisława Kamińska. W sportowej rywalizacji młodzieży szkół podstawowych zwyciężyła ZSG w Sieniawie przed SP w Łowcach (gm. Chłopice) i ZSG w Lubaczowie. Wśród szkół ponadpodstawowych pierwsze miejsce zdobyła ZSZ w Lubaczowie przed I LO w Przemyślu i ZSB w Jarosławiu. Zwycięzcy współzawodnictwa osiągają nie tylko dobre wyniki sportowe, ale także organizują liczne imprezy oraz prowadzą działalność propagandową i organizatorską na rzecz upow-

szechniania kultury fizycznej. Triumfatorom wręczono puchary i nagrody pieniężne.

Podczas uroczystości w Lubaczowie, zainaugurowano II etap współzawodnictwa sztafety olimpijskiej, który przebiegać będzie pod hasłem „Bieg — to zdrowie”. Masową akcją biegania obejmie się młodzież z 15 wytypowanych szkół województwa. Wyniki rywalizacji podsumowane zostaną po zakończeniu roku szkolnego 1977/1978.

Z myślą o dalszym rozwoju bazy sportowej w Lubaczowie, buduje się dwie sale gimnastyczne o wymiarach 30 x 18 m i 30 x 15 m. Użytkownikami tych obiektów będą uczniowie miejscowej Szkoły Podstawowej nr 2 i Liceum Ogólnokształcące.

(wb)

WOKÓŁ TENISOWEJ RAKIETKI

Okręgowy Związek Tenisa Stołowego WFS w Przemyślu, podsumował niedawno wyniki współzawodnictwa klubowego za ubiegły sezon we wszystkich kategoriach wiekowych. Najwięcej punktów w turniejach klasyfikacyjnych oraz mistrzostwach województwa zdobyli pingpongiści Startu Jarosław — 9183 pkt. przed reprezentantami Nurtu Przemyśl — 8805 pkt. i Czarnych Oleszyce — 3956 pkt. W rozgrywkach drużynowych klasy wojewódzkiej seniorów z udziałem 9 klubów, zwyciężyła rezerwa jarosławskiego Startu, a wśród seniorów, pierwsze miejsce zdobyły zawodniczki Czarnych Oleszyce. Dobrze zaprezentowali się w mistrzostwach klasy międzywojewódzkiej zawodnicy przemyskiego Nurtu, którzy wywalczyli drugą pozycję. Taką samą lokatę w tych rozgrywkach zajęły tenisistki Startu przed reprezentantkami Nurtu.

OZTS podsumował także rezultaty współzawodnictwa indywidualnego we wszystkich kategoriach wiekowych.

W grupie seniorów sklasyfikowano 44 zawodników. Kolejność najlepszych tenisistów przedstawia się następująco: 1. Ryszard Grabuś (Start), 2. Ryszard Zub (Nurt), 3. Leszek Wawro (Start). Wśród 17 senierek najwięcej punktów uzyskała Krystyna Niemiec (Nurt) przed Ewą Danecką i Elżbietą Bartnik (obie Start).

A oto wyniki rywalizacji w pozostałych kategoriach.

Juniorzy starsi (startowało 30 osób):

1. Tadeusz Chmielowiec, 2. Marek Papala, 3. Tadeusz Rogala (wszyscy S.).

Juniorki starsze (sklasyfikowano 16 zawodniczek):

1. K. Niemiec, 2. Anna Zak (obie N.), 3. E. Danecka (S.).

Młodzicy (34 zawodników):

1. Jerzy Kalemba, 2. Ryszard Głuch (oba S.), 3. Zdzisław Bodnar (N.).

Młodziczki (16 zawodniczek):

1. E. Danecka (S.), 2. Lucyna Kuca, 3. Anna Wojtak (obie Czarni Oleszyce).

(W)

KURS SĘDZIÓW PIŁKI RĘCZNEJ

Dział szkolenia OZPR organizuje kurs sędziów piłki ręcznej.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom: ukończone 18 lat i dobry stan zdrowia.

Termin zgłoszeń, które kierować należy do Okręgowego Związku Piłki Ręcznej WFS w Przemyślu ul. Mickiewicza 42, upływa 15 października 1977 r. Przy zgłaszaniu należy podać nazwisko i imię, dokładny adres zamieszkania, datę urodzenia i informację o wykształceniu kandydata.

HUTA SZKŁA „JAROSŁAW” W JAROSŁAWIU

WOJEWÓDZKA KOMENDA OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

ogłaszają nabór do dochodzącego 1-rocznego hufca pracy

KOLEGO!

Jeśli pragniesz zdobyć atrakcyjny i dobrze płatny zawód OPERATORA MASZYN SZKLARSKICH lub uzupełnić swoje wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej (przy równoczesnym otrzymywaniu wynagrodzenia za swoją pracę), a także przeżyć przygodę i poznać nowych kolegów — zgłoś się do Ochotniczego Hufca Pracy przy Hucie Szkła „Jarosław”.

Nabór trwa do dnia 6 października 1977 r. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych Huty Szkła „Jarosław” tel. 40-11 (wewnętrzny 261).

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW



ODDZIAŁ MIEJSKI w PRZEMYŚLU, ul. 1 Maja 45

poszukuje kandydatów na

- kierowników zakładów gastronomicznych w systemie poszerzonych uprawnień kierownika zakładu
- kierowników zakładów gastronomicznych w systemie agencji zryczałtowanej

Kandydaci ubiegający się o zatrudnienie winni posiadać wykształcenie średnie względnie ukończoną zasadniczą szkołę gastronomiczną, odpowiedni staż pracy w handlu oraz opinię i zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy stwierdzające rozliczenie się z powierzzonego mienia.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w dziale spraw pracowniczych dyrekcji Oddziału lub telefonicznie — nr 40-11 (wewnętrzny 1).

K-2

Kolegium karze

Za wywołanie, pod wpływem alkoholu, gorszącej awantury Stanisław Żywakowski (s. Kazimierza, ur. w 1941 r.) ukarany został przez Kolegium d.s. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Przemyśla grzywną 4 tys. zł z zamianą — w razie nieściągalności — na 40 dni aresztu. Obciążono go ponadto kosztami postępowania oraz ogłoszenia treści orzeczenia w prasie.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM meble — komplety: kuchnia, sypialnia, pokój męski. Przemyśl, Klaczki 3, tel. 49-76.

MARIA ŁAPICZAK zgubiła legitymację wydaną przez OKM w Przemyślu.

RYSZARDA MARIA SIĘZAKOWSKA z d. KUBICKA

zmarła nagłe 29 września 1977 r. w wieku 38 lat w Birmingham (Anglia).

Pogrzeb odbył się w Birmingham 7 października 1977 r. o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrzebani w bólu

mąż z dziećmi, siostry z dziećmi i szwagrowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 października 1977 r. zmarł ceniony i ofiarny działacz sportowy, w pierwszych latach powojennych kierownik Hali Sportowej w Przemyślu FRANCISZEK SABAN

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI! Dyrekcja oraz pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Przemyślu

Mgr. EMIŁOWI MARKIEWICZOWI wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci O J C A składają koleżanki i koledzy z I Liceum Ogólnokształcącego w Przemyślu



Rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy PKO
— to nowoczesna i wygodna forma gospodarowania własnym budżetem

K-2

ZYCIĘ PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ PRASA-KSIĄZKA-RUCH

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie, kod 35-950 ul. Marchlewskiego 15, tel. 320-11.
REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-100 Przemyśl, ul. Wawrowskiego 15 (III piętro). Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 25-06. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 25 zł półroczna — 52 zł roczna 104 zł. Prenumerata przyjmowana oddziałami RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędami pocztowe i doręczycielami w terminach od 25 listopada na styczeń i kwartał i półroczna oraz na cały rok do dnia 10 każdego miesiąca z wyjątkiem grudnia poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata ze słaniem wysyła za granicę, która jest o 50 proc. wyższa od prenumeraty krajowej przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw w Warszawie ul. Towarowa 25 konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeratorów krajowych.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.
MATRIALÓW NIE ZAMÓWIŁYCH REDAKCJA NIE ZWRACA DR UK Rzeszowskie Zakłady Graficzne 38 53803/2851



JESIEŃ to okres wy-
 żeżonych prac polowych.
 Wykopki, orka, siewy —
 wyznaczają rytm codzien-
 nych rolniczych zajęć.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Zbigniew Uchnast

Z przymrużeniem oka

Różnica między kotem a kociakiem: dla kota marzec trwa cztery tygodnie...



Talenty dojrzewają w ciszy. Niektóre wielkie talenty wymagają aż ciszy grobowej.



Niebieski ptak ma to do siebie, że zaczyna śpiewać dopiero w klatce.



Jaka jest różnica między węglem kamiennym a kamieniem węgielnym wiedzą doskonale ci, którzy korzystają z przydziałowego węgla.



Jeśli tak dalej pójdzie, to nikt — wspominając w życiorysie o rodzicach — będzie mógł najwyżej napisać: „tata z mamą”.



Nie róbmy jajecznicy z jajek mądrzejszych od kury.



Najcięższą rzeczą na świecie jest książka zażaleń.



Przyczynił się do oszczędności w swoim zakładzie pracy. Oszczędził... rękę.

Do Ignacowa

punktualniej...

Jak wiadomo, od 1 bm. wiele miejscowości w woj. przemyskim zmieniło nazwy. Między innymi Hnatkowiec, w gminie Orly, nazywają się obecnie Ignaców. W opinii pasażerów PKS zmiana nazwy przyczyniła się do poprawy punktualności w kursowaniu autobusów. Oby już na stałe, bo przedtem to różnie bywało.

„W estetycznie urządzonej

wnętrzu

— lepiej

odpoczywamy

i pracujemy”



W przemyskich sklepach przy ul. Tysiąclecia 16 „DYWANIK” i przy ul. Tysiąclecia 15 „BIEDRONKA”

duży wybór artykułów dekoracyjnych:

- ▼ firanki strukturalne
- ▼ wykładzina podłogowa
- ▼ inne będące aktualnie w sprzedaży towary.

POLECAMY!

K-6

Jerzy

Leszczyński

Fraszki

I TAK NIEDOBRCZE

Gdzie krótko, tam się rwie — a gdzie długo, tam gmatwa się.

PROBLEM WYBORU

Najdłużej wybieramy jedno z dwóch takich samych.

DO PRÓZNEJ

Jeśli laleczką być chcesz — trocinami wypchać się każ.

MOC ALKOHOLU

Dzięki 40-procentowym napojom alkoholowym byle słabizna czuć się może mężczyzną 100-procentowym.

Z ANKIETY PIERŚCIONALNEJ

Jaki jest pani cywilny stanik?

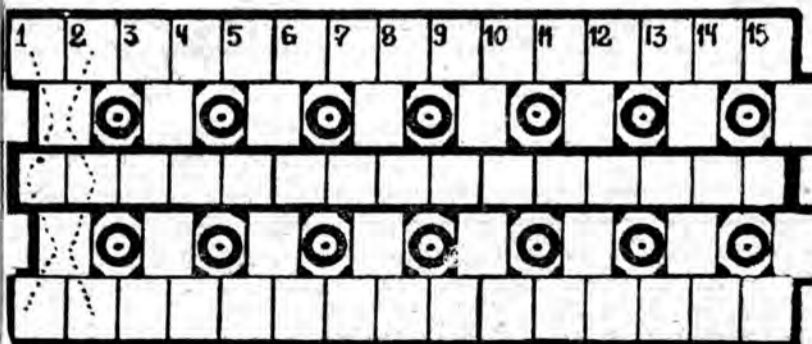
UPADEK RYCERSKOŚCI

Rycerscy mężowie tracą dzisiaj głowy najwyżej w wyprawach PONIZEJkrzyżowych.

Węzykówka

Do diagramu wpisać pionowo, wężykowato, wyrazy wg podanych znaczeń. Trzecie litery w oznaczonym rzędzie poziomym, czytane od lewej utworzą rozwiązanie

Znaczenie wyrazów:
 1) okruszyna, mała ilość, 2) pasy tkaniny, z których zszyty jest żagiel lub kopuła spadochronowa, 3) doroczna międzynarodowa nagroda filmowa, 4) psie szczecienie, 5) czołowy działacz niemieckiego ruchu robotniczego (1876—1960), 6) wies z „Chłopów” Reymonta, 7) gobelin, 8) krzew, 9) jezioro w Norwegii (w pobliżu Dale), 10) siły zbrojne państwa, 11) marsz czony lub faldowany kołnierzy, 12) miasto nad Dnieprem w obwodzie witebskim (BSRR), 13) łaśso, 14) znany z „Iliady” król Troi, ojciec Parysa, 15) kończy grecki alfabet.



ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Z NR 38/516

Handzar, schowek, risotto, tiamina, nałęcz, derwisz, Senegal.

HASŁO: "HANS CHRISTIAN ANDERSEN — KRZESIWO, TALIZMAN".

Nagrodę autorską otrzymuje: Andrea A. Sternik z Sano-ka.

Nagrody książkowe wylosowali: Zbigniew Bujak z Łańcuta oraz Bożena Gierczak i Janusz Płaszkowski z Przemysła.

PLENER W HUCIE SZKŁA



Znikające dokumenty

Od dłuższego już czasu w Waszyngtonie „znikają” pewne dokumenty. Było tak w związku z osławioną aferą Watergate, w związku z okolicznościami towarzyszącymi zamordowaniu prezydenta Johna Kennedy’ego i jego brata Roberta, a także z innymi sprawami, w które włączona była Centralna Agencja Wywiadowcza CIA.

Ostatnio do listy „zaginionych” materiałów doszło sprawozdanie miejscowej policji na wyspie Martha Vineyard, dotyczące wypadku, w którym zginęła Mary Ann Kopechne, pasażerka samochodu, prowadzonego przez senatora Edwarda Kennedy’ego na wyspie Chappaquiddick. Dwaj poprzedni komisarze policji stwierdzili, że dokumenty te przekazane zostały w kwietniu br. do archiwum w Edgerton. Niestety, nie można ich tam jednak odnaleźć.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.